

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.



## POKONALI BIEG RZEŹNIKA

Data publikacji 18.06.2022

**Dwóch policjantów z Polski pokonało Rzeźnika - 81 km i 4129 przewyższeń. Kom. Sławomir Klonowski - Z-ca Naczelnika Dochodzeniówki z KPP Wałcz i kom. Beata Borowicz z Wydziału Prewencji KWP we Wrocławiu.**

Bieg Rzeźnika to jeden z najtrudniejszych biegów górskich organizowanych w naszym kraju. Niemalże 80 kilometrów, gdzie przewyższenie trasy to +4129 m, a wszystko to w malowniczych Bieszczadach.

Bieg Rzeźnika jak sama nazwa wskazuje do najłatwiejszych nie należy. Trasa biegu jest długa i bardzo wymagająca. Ze względów bezpieczeństwa biega się w parach. I taka para biegaczy zostało dwóch policjantów z różnych jednostek w Polsce.

Poznali się na kursie. Oboje mieli tę samą pasję - bieganie i oboje chcieli zmierzyć się z kultowym biegiem Rzeźnika. Postanowili, że wystartują razem pod branżową nazwą "Blue Speed", która określa ich przynależność do formacji mundurowej jaką jest Policja.

Start godzina 3.00 nad ranem. Oboje przygotowani na wszystko, bo bieg Rzeźnika to topowy rajd miłośników biegania i Bieszczadów. Osiemdziesięciokilometrowa trasa wiedzie bieszczadzkiem czerwonym szlakiem z Komańczy przez Cisną, góry Jasło i Fereczata, Smerek oraz połoniny do Ustrzyków Górnych.

Limit czasu wynosi 16 godzin. Oni zrobili to w czasie 13 godzin i 25 minut. Zajęli 16 miejsce w kategorii par MIX (Kobieta+Mężczyzna). Zmierzyli się z trudną bieszczadzką trasą, innymi oraz - przede wszystkim - ze samym sobą. swoim partnerem (partnerką) i samym sobą. Pomimo gwarantowanego bólu udział w Biegu był dla nich przyjemnością.

- *To nie o był mój pierwszy bieg ultra* - mówi komisarz Beata Borowicz, ale pierwszy w Bieszczadach. Nasze dolnośląskie góry to zupełnie inny teren. Moim marzeniem było mieć na swoim koncie właśnie tytuł Rzeźnika, jakim określa się biegaczy, którzy ukończyli ten bieg. Niezapomniane chwile, walka do samego końca i ogromne wzruszenie, że to zrobiliśmy.

Biegi ultra są bardzo trudne ze względu na energetykę. Nikt nie jest w stanie spożyć tyle pokarmów, żeby mój organizm mógł funkcjonować na tak dużych obrotach. Dlatego w trakcie biegu przyjmuje się głównie chemię w saszetkach. 13 godzin i 25 minut morderczej walki z samym sobą, by na mecie stanąć we własnym pocie, łzach, i zrozumieć, że w życiu nie ma rzeczy niemożliwych.

